

Małgorzata Mizia*

STYL PRZEMIJANIA

THE STYLE OF PASSING AWAY

Przemijanie dotyczyło do niedawna głównie ludzkiego życia, które, będąc formą biologiczną i poddając się upływowi czasu, ulega unicestwieniu. W opozycji do niego, przedmioty, a tym bardziej przekazywane wartości, wiedza i umiejętności – były zawsze znacznie trwalsze, nawet niezniszczalne. Dzisiaj, w epoce kubków jednorazowych, chodzi właśnie o zużycie, przemijanie. Trwanie architektury nabrało wymiaru czysto historycznego.

Słowa kluczowe: architektura, sztuka, zużycie, przemijanie, pamięć

Up until quite recently, the phenomenon of passing away concerned chiefly the human life which as biological form subject to the passage of time, becomes gradually annihilated. In opposition to the human life, objects, and especially values, knowledge and skills – have always been more permanent, not to say indestructible. Today, in the era of disposable cups, the issue of wear and tear has become a topical one. The permanence of architecture has acquired a purely historical dimension.

Keywords: architecture, art, wear and tear, passing away, memory

Przemijanie dotyczyło do niedawna głównie ludzkiego życia, które, będąc formą biologiczną i poddając się upływowi czasu, ulega degradacji, zużyciu a w końcu unicestwieniu. W opozycji do niego, przedmioty, a tym bardziej przekazywane wartości, wiedza i umiejętności były zawsze znacznie trwalsze, nawet niezniszczalne. Ceniło się tradycję, dorobek indywidualny i społeczny, pamięć i historię, stanowiące podstawę dalszego rozwoju.

Dzisiaj, w epoce kubków jednorazowych, chodzi właśnie o zużycie, przemijanie. Trwałość przedmiotów traktowana jest jak hamulec produkcji. Sztucz-

nie postarza się towary, żeby zwiększyć ich podaż i sprzedaż. W najwyższej cenie jest przemysł odzyskiwania materiałów dla stale nowego wytwarzania towarów jednorazowych. Konsumpcja czyli zużywanie jest siłą napędową gospodarki. Przemijanie czyli szybki obrót dóbr stał się wartością najbardziej pożądaną bo utrzymującą świat w stałym ruchu.

Trwanie architektury nabrało wymiaru czysto historycznego. W bieżącym życiu liczy się użyteczność na miarę chwili. Kraje bogate określiły czas trwałości i usankcjonowały pełnosprawną przydatność architektury na 15 do 25 lat. Tyle trwa cykl zużycia

* Mizia Małgorzata, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Urbanistycznego.

POMNIK 9/11. Wizja Goolda wróży porażającą sugestywność spektaklu / MEMORIAL. Goold's „submersive” production promises a direct look at 9/11



funkcjonalno-materiałowego budynku. Tak szybko zmienia się styl życia i potrzeby. Zgodnie z cenami rynkowymi łatwiej i taniej zbudować nowy dom, który zadziwi nową stylistyką i zastosowanymi technologiami, niż remontowanie i usprawnianie starego dla potrzeb nowoczesności.

Nasze wnętrza architektoniczne, nie tylko publiczne, ale i mieszkalne, wyzbywają się nie tylko zbędnych bibelotów i zakurzonych książek, ale wraz z nimi pamiątek i wspomnień. Czystość formalna i sterylność powierzchni zamienia się w pustkę i nicość. Panuje przejrzystość, niematerialność, uluda.

Sama architektura jako zbudowana tkanka użytkowa kryguje się ulotnością formy, zanikaniem i niebytem, a zamiast tradycyjnej ochrony przed uciążliwościami świata zewnętrznego dba o budowanie nastrojów, akustykę dla dźwięków, zaspokojenie wszystkich odczuwalnych potrzeb w jednym miejscu. Dotychczasowe „miejsca” z kolei, oddały prym „nie-miejscom”.

Architektura współcześnie nie tylko wyzbyła się oczywistej niezbędności materii, ale nawet niezbędności miejsca. Dla przykładu: jednym z najczęściej obecnie przytaczanych i omawianym w najrozmaitszych konfiguracjach tematycznych – zjawiskiem architektonicznym, jednoznacznie postrzeganym i rozumiałym na całym niemal globie – jest fenomen nowojorskich Twin Towers. W dekadę ich zburzenia, są najwymowniejszym i najbardziej poruszającym symbolem architektury, znakiem, ikoną, marką, tematem i inspiracją dla wszystkich gałęzi sztuki, polityki, dyplomacji, ekonomii. Są ideą rozpoznawaną we wszystkich kulturach i regionach etnicznych. Przykładem niech będzie spektakl urbanistyczny – bo tak trzeba nazwać imprezę w stylu „światło i dźwięk” przygotowywaną w przestrzeni nowoodzyskanego dla miasta doku londyńskiego w Commodity Quay, przy St Katharine Docksvenue, przez dyrektora artystycznego całego zamierzenia Ruperta Goolda. *Decade* to

multiautorski spektakl znaczący 10. rocznicę wstrząsającego wydarzenia, spektakl, którego struktura i wymowa ma równać się jedności greckiej tragedii. Dla wielu odbiorców będzie to rodzaj terapii, może egzorcyzmu, dla wielu w końcu, może być po prostu odczuwana jako transformacja masowego mordu na medium sztuki. Wielokamerowe ujęcia, autorstwo kolejnych scen, tworzone indywidualnie przez siedmiu pisarzy: amerykańskich (Christopher Shinn, Lynn Nottage i John Logan) i brytyjskich (Simon Schama, Abi Morgan, Samuel Adamson, Mike Bartlett i Alecky Blythe) w dwóch 70-minutowych częściach, powiązanych scenami baletowymi (w choreografii Scotta Amblera), różnorodność efektów wizualnych na tle panoramy miasta z dwoma słupami świetlnymi symbolizującymi pomnik 9/11 z Manhattanu w roli głównej [1].

Nie jest to pierwsza transformacja tragicznego tematu na użytek sceny teatralnej, kinowej czy literackiej, nie pierwsze widowisko baletowe, ale urbanistyczna skala przedsięwzięcia i globalny odbiór obrazu kreowanego w skali miasta nadaje nowy wymiar również architekturze jako głównemu przedmiotowemu bohaterowi wydarzenia. Pograżona w niebyt, niematerialna, nawet po wielu latach nie pozwoliła się wymienić na inne treści architektoniczne, kształtem, kontekstem miejsca i znaczenia, znakiem i symbolem zyskała życie historyczne. Kiedyś była tylko zdublowanym prostym kształtem bryły wieżowca, stanowiącego tylko siedzibę dla pracowników światowego biznesu, biurowym „mrówkowcem” w którego wnętrzach produkowano tylko elektroniczny dyktat napędzający ekonomiczny ruch i płynność pieniądza, teraz stała się niewidzialną przestrzenią o nienaruszalnej tożsamości, pustką o twardości nieporównywalnie większej niż zniszczone betonowe wieże i głosie i wymowie znacznie mocniejszej i donioślejszej niż rzeźbione ekonomiczne dyktaty. Materialna służebna rzecz architektoniczna zyskała wymiar metaforyczny

i mistyczny oraz nieodstępne miejsce nawet po swoim unicestwieniu.

O ile architektura, jak widać wbrew swojej zasadniczej naturze, może żyć życiem niematerialnym, nawet nie związanym z miejscem, o tyle z pewnością niematerialne życie jest istotą każdego szczególnie „miejsca”. To miejsce bowiem wiąże się z konkretną zaszłością, z parametrami geograficznymi, astrologicznymi i geologicznymi, z duchem, spirytualną obecnością osób tworzących specyficzną aurę, nawet jeśli podmiotowy czy przedmiotowy bohater nie należał do zbioru przynależnego danemu miejscu. To właśnie strażnik miejsca – *genius locci* stanowi o stałości wartości.

Nawet współczesne, właściwe naszym czasom zjawisko gentryfikacji – „uszlachetniania”, a ostatecznie całkowitej wymiany tkanki miejskiej i społecznej nie jest w stanie pokonać unikatowości miejsca. Przykładem niech będzie kolejne zjawisko mające miejsce w tym samym obszarze, dotyczące tego samego przedziału czasu, tej samej wielokulturowej metropolii odzwierciedlającej spektrum najbardziej spektakularnych przemian cywilizacyjnych: London Notting Hill Carnival.

Karaibski karnawał w Londynie na Notting Hill, to tylko wspomnienie o dawnych mieszkańcach, niemniej odbywa się w tym samym miejscu od 47 lat. Kiedyś zapuszczoną dzielnicę miasta zamieszkali Jamajczycy, a ich liczne knajpki miały opinię lokalnych mordowni. Kolorowa społeczność, muzyka etniczna, jazz, przyciągnęły artystów różnego autoramentu, to ten specyficzny koloryt właśnie, ściągnął bohemę i yuppies, podniósł atrakcyjność i stworzył modę na tę lokalizację, co spowodowało podniesienie cen nieruchomości nawet do absurdalnych rozmiarów. Efektem było całkowite wyrugowanie dotychczasowych mieszkańców i ich hałaśliwych lokali stanowiących o charakterze miejsca. Pozostał

jednak coroczny festiwal, który dla jednych stanowi podtrzymanie tradycji, sens życia poprzez spotkania, wielomiesięczne przygotowania tradycyjnych strojów, spektakli teatralnych i muzycznych, artystycznych eventów – dla innych jest prostym zyskiem ekonomicznym wliczonym w coroczny budżet – dla jeszcze innych z kolei, prawdziwym zagrożeniem mienia a nawet życia, bo przyciąga podobnie jak mecze piłkarskie, obok tłumy uczestników i fanów, również ludzkie męty i kryminalistów. Każda duża impreza ludyczna w wielkim mieście poprzedzana jest pełną mobilizacją policji, kampanią organizacyjną, również ostrzegającą przed zagrożeniami i przewidującą przebieg wydarzeń. Mieszkańcy się zbroją, zamykają lub wyjeżdżają na ten czas, zastawiając zasieki i zdalnie kontrolując swoje bogate posiadłości [2]. Nawet właściciele pubów przedkładają bezpieczeństwo personelu nad spodziewany zysk i barykadują się w godzinach szczytu. Te wszystkie zagrożenia, niewygodny i ponoszony koszty nie zmieniają jednak zwyczaju organizacji tradycyjnej imprezy ze względu na samą wartość kulturową stanowiącą o odmienności i tożsamości miejsca. Pamięć ludzka i pobudzane nią sentymenty, potrafią budować gigantyczne pomniki zarówno materialnej, jak i zupełnie irracjonalnej natury.

Wątpliwej jakości miejsca nierzadko potrafią przyciągnąć miliony zainteresowanych, byle im nadać chwytliwy sens. To zjawisko jest często wykorzystywane w polityce lokalnej dla szybkich zysków lub spektakularnych sukcesów. „Proces zmian wizerunku dzielnicy i wzrostu wartości nieruchomości jest najszybszy i najbardziej efektywny, jeżeli użyje się w nim artystów”. Oferuje się tanie pracownie i wsparcie z publicznych pieniędzy. *Artyści są pionierami zmian, dzięki ich obecności dzielnica staje się modna, (...) artyści są potrzebni tylko do wypracowania kapitału symbolicznego, uczynienia miejsca rozpoznawalnym. Potem stają się już zbędni i inwestorzy bez skrpułów*

się ich pozbywają [3]. Komercyjne czynsze i zawrotne ceny nieruchomości napędzają zyski grupie deweloperów, artyści nie mogąc sprostać zaporowym cenom opuszczają pracownie.

Pod szlachetnym hasłem rewitalizacji miast, z założenia poprawiającej warunki życia aktualnym mieszkańcom, przemycana jest gentryfikacja czyli rugująca prawowitych użytkowników wymiana struktur, z którą państwa zachodnie walczą już od z górą 30 lat.

Sama architektura jako materialna struktura miejska ma się dobrze. Jest modernizowana, odnawiana. Ale miejsca tworzą ludzie, ich zapał i ich niewymierne umiejętności. Bez aury tworzonej przez człowieka, architektura, jak bezużyteczny kształt nie nabierze

wartości rzeźby. To użytkownicy warunkują istnienie architektury. Nawet architektura mityczna lub intencjonalna istnieje lub nie tylko dzięki odbiorcom. Bez ludzkiej myśli nawet antyczny kapitel zostanie zwykłym kamieniem, a kawałek szkła czy plastiku przestaną się tak nazywać. Trwałość i przetrwanie architektury warunkowane jest obecnością człowieka. Aby dodatkowo właściwie ją stosować, użytkować i odczytywać, potrzebna jest jak najszersza wiedza, efekt permanentnej edukacji, bo *celem edukacji jest przechowywanie wspólnych zasobów wiedzy i nieustanne udrażnianie kanałów, którymi możemy tę wiedzę w razie potrzeby sprowadzić* [4]. Może – parafrazując egzystencjalne dywagacje [5] – po prostu wystarczy wiedzieć, żeby danym było człowiekowi być i stanąć o architekturze?

PRZYPISY

[1] *How to write the first great play about 9/11. No politics, no crying, no love stories: Rupert Goold tells Andrew Billen how he's tackling the tragedy, ten years on.* z dodatku *Theatre Saturday review* w: *Saturday August 20 2011 THE TIMES*.

[2] *Notting Hillis ready for carnival – but not everyone is in the mood to party. Business shut up shop and residents leave town as the festival goes ahead, reports Fay Schlesinger.* – ze szpalty *News. Riots: The aftermath*, [w:] *Saturday August 20 2011 The Times*.

[3] Cytaty z: *Artyści w służbie kapitału. Artyści są pionierami zmian, dzięki ich obecności zaniedbane dzielnice sta-*

ją się modne. Rosną tam czynsze, starsi lokatorzy są zmuszeni do wyprowadzki, ich miejsce zajmują nowi i bogatsi mieszkańcy – ostrzegają Mikołaj Iwański i Rafał Jakubowicz. Wywiad Michała Wybieralskiego, *Gazeta Wyborcza*, 22 sierpnia 2011.

[4] Scruton Roger (*Culture Counts: Faith and Feeling in a World Besieged*) *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, tłum. Tomasz Bieroń, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 57.

[5] Fromm Erich (*To Have or to Be? 1976*) *Mieć czy być?* tłum. Jan Karłowki, wyd. pol. PWN 1989.